

Ks. BENEDICT HUGHES CMRI

WIELOMÓWSTWO
DLACZEGO MODERNIŚCI PUBLIKUJĄ
TAKIE ROZWLEKŁE DOKUMENTY?



KRAKÓW 2016

www.ultramontes.pl

Wielomówstwo

Dlaczego moderniści publikują takie rozwlekłe dokumenty?

Ks. BENEDICT HUGHES CMRI

Uważna lektura modernistycznego piśmiennictwa zazwyczaj ujawnia trzy jego charakterystyczne cechy: dwuznaczność, tworzenie nowych słów i niewiarygodną rozwlekłość. Przypatrzmy się pokrótce tym własnościom, obecnym również w najnowszym dokumencie Franciszka – *Amoris laetitia*.

Wieloznaczność: Pierwszy wyróżnik modernistycznych dokumentów

Moderniści słyną z pisania wieloznacznych zdań posiadających podwójne znaczenie. Konserwatysta uzna dokument za ortodoksyjny (choć zwykle wymaga to pewnego naciągnięcia i "interpretacji" tekstu), podczas gdy liberał potraktuje tenże dokument za wspierający jego racje (co, oczywiście, jest prawdziwą intencją modernistów). Poprzez zręczne przedstawienie tematu w sposób dopuszczający – nie bez pewnej dozy matactwa – katolicką interpretację, moderniści chowają się za pozorami doktrynalnej solidności. Jeśli liberałowie powołają się na te dokumenty dla poparcia swoich racji, modernista może zawsze znaleźć wymówkę, że został źle zrozumiany, potajemnie ciesząc się z wynikającej z tego destrukcji katolickiej ortodoksji.

Doskonały przykład tej dwuznaczności można zobaczyć w dokumentach *Vaticanum II*. Wystarczy podać tylko jeden przykład: W soborowej konstytucji o liturgii (*Sacrosanctum Concilium*), stwierdza się: "W obrzędach łacińskich zachowuje się używanie języka łacińskiego" (par. 36). Ale następnie ten sam paragraf dekretu stwierdza: "Ponieważ jednak... użycie języka ojczystego nierzadko może być bardzo pożyteczne dla wiernych, można mu przyznać więcej miejsca". Takie sformułowanie było szyfrem dla kolegów modernistów, dostarczającym usprawiedliwienia dla praktycznej eliminacji łaciny. W ciągu kilku lat od zakończenia *Vaticanum II*, łacina została praktycznie wyrzucona na śmietnik historii. Nie tylko usunięto ją z liturgii, ale zaprzestano jej uczyć w seminariach, co obecnie skutkuje tym, że trudno byłoby znaleźć soborowego duchownego, który by miał choć podstawową znajomość tego języka.

Ta sama taktyka została zastosowana w dekrecie o ekumenizmie (dotyczącym praktyk międzywyznaniowych) i we wszystkich dokumentach tego fałszywego soboru. Cel jest zawsze ten sam – ukryć się za rzekomo ortodoksyjnymi dokumentami, twierdząc zawsze, że liberalowie je niewłaściwie interpretują. Z drugiej strony, prawdziwa katolicka nauka jest jednoznaczna. Weźmy na przykład dokumenty Soboru Trydenckiego. U uważnego czytelnika tych świętych dokumentów nie powstanie żadna wątpliwość co do nauczania Kościoła w jakiegokolwiek rozpatrywanej kwestii. Święta Matka Kościół jest zawsze jasny, precyzyjny i całkowicie niedwuznaczny w swym nauczaniu.

Tworzenie wymyślnych słów

Każdy kto zdobywał wykształcenie na współczesnym amerykańskim uniwersytecie prawdopodobnie musiał doświadczyć wykładów profesora upojonego przeświadczeniem o wyższości swej wiedzy. By zaprezentować studentom (i samemu sobie) swą błyskotliwą przewagę, wyniosły profesor będzie wymyślał nowe, nigdy wcześniej niesłyszane terminy. Taktyka ta wywiera wrażenie na słuchaczach i przekonuje aroganckiego wykładowcę o własnej doskonałości. Moderniści używają podobnych metod. Kiedy tworzą nowe terminy, ich celem jest olśnienie prostego czytelnika swoją specjalistyczną wiedzą, tak aby przeciętny czytelnik nawet nie pomyślał o zadaniu modernistę pytania.

Doskonały tego przykład można znaleźć w dokumencie ówczesnego kardynała Józefa Ratzingera, napisanym w obronie uznania przez Jana Pawła II liturgii asyryjskiego kościoła wschodniego za ważną. Po tym, jak ogłoszono tę decyzję, kilku tradycyjnych naukowców wyraziło przerażenie, że rzekomy papież miałby uznać za ważny obrządek, w którym nawet nie ma konsekracji! Ratzinger przyszedł na ratunek z taką perełką: "słowa ustanowienia Eucharystii są rzeczywiście obecne w Anaforze Addaja i Mariego, nie w koherentnie narracyjny sposób i *ad litteram*, ale raczej w euchologicznie rozproszony sposób...". Euchologicznie rozproszony sposób? Najwyraźniej, chce powiedzieć, że chociaż nie ma konsekracji, to cały ryt wyraża wiarę w Eucharystię i dlatego jest ważny. Wyszukane nowe słowo *euchologiczny* ma na celu wywarcie na czytelniku odpowiedniego wrażenia i uciszenie jakichkolwiek dalszych pytań i wątpliwości.

Wielomówstwo: znak rozpoznawczy modernistycznych dokumentów

Jednak używanie dwuznaczności i górnolotnych słów to nie jedyne sposoby wykorzystywane przez modernistę. Zazwyczaj nieustannie rozwlekle gędzi. Ale skąd taka rozwlekłość wypowiedzi? Powodem jest, jak sądzę to, że łatwiej jest ukryć błędną naukę, kiedy osłoni się ją wielką ilością pisaniny o wydzwięku ortodoksyjnym. I znów, można się odwołać do długości dokumentów *Vaticanum II*. Można czytać strona po stronie i nie znaleźć niczego niewłaściwego. Ale wystarczy sięgnąć nieco głębiej i znajdzie się błąd. Jak igła ukryta w stogu siana, błąd czai się w ukryciu, otoczony wielką ilością pozornie nieszkodliwego tekstu.

Ale ktoś powie, że niektóre tradycyjne katolickie dokumenty doktrynalne są obszerne. Moglibyśmy tu przytoczyć dokumenty Soboru Trydenckiego albo niektóre dwudziestowieczne encykliki, takie jak *Pascendi*. Jest jednak różnica: tradycyjne katolickie nauczanie jest jasne i rzeczowe, treściwe i jednoznaczne. Jedynym powodem ich incydentalnej obszerności jest ilość spraw jakie poruszają. Weźmy na przykład Sobór Trydencki. Pozostały po nim liczne dokumenty obejmujące szerokie spektrum tematów, a to z powodu błędów protestantyzmu. Innymi słowy, wielość błędów wymagających zdemaskowania i odparcia stworzyła konieczność tak obszernego omówienia.

Moderniści – natomiast – używając wielkiej liczby słów powiedzą niewiele. Jeśli ktoś zwróci uwagę na błąd, to będą mu przypominać, że dokument jest tak obszerny, iż nie powinien się koncentrować na jednym niewielkim paragrafie. Zwrócą mu raczej uwagę, że nie interpretuje go poprawnie. Ale czy rzeczywiście? Aby odpowiedzieć na to pytanie, przyjrzyjmy się ostatniemu dokumentowi Franciszka (nazywanemu adhortacją apostolską) o rodzinie, który wydano na początku kwietnia.

Ostatni dokument watykański: *Amoris laetitia*

Wymienione wcześniej charakterystyczne cechy modernistycznego piśmiennictwa, a zwłaszcza długość dokumentu, są widoczne w ostatnim watykańskim dokumencie podpisanym przez "papieża" Franciszka. Ten długo wyczekiwany dokument jest wynikiem dwóch lat spotkań, dyskusji i debaty na temat rodziny. Centralny problem dotyczy sposobu postępowania z tymi, którzy się rozwiedli i ponownie zawarli małżeństwo, a pragną przyjmować sakramenty w soborowym kościele. Och! a dokument liczy aż 255 stron!

Od publikacji *Amoris laetitia* (dalej w skrócie – AL), wśród kardynałów, biskupów, teologów i świeckich soborowego kościoła wywiązała się burzliwa debata. Debata koncentruje się wokół kwestii: Czy coś się zmieniło w zasadach kościelnej dyscypliny dotyczących udzielania komunii osobom rozwiedzionym i żyjącym w nowych związkach – innymi słowy, osobom, które żyją w grzechu śmiertelnym. Wielu zdroworozsądkowych ludzi twierdzi, że nastąpiło zerwanie z przeszłością, że mamy do czynienia z nowym nauczaniem zaprzeczającym tradycyjnemu. Inni twierdzą, że to nieprawda. Przyjrzyjmy się kilku komentarzom znanych osób.

Do tej pory, soborowy kościół nazywał sytuację tych, którzy żyją w nieważnych małżeństwach – "nieregularną" (zawsze dbają by znaleźć jakiś eufemizm, który by nikogo nie uraził). Ale kardynał Christoph Schönborn powiedział: "Moja wielka radość z tego dokumentu bierze się stąd, że w sposób spójny pokonuje on sztuczny, powierzchowny, wyraźny podział na «regularność» i «nieregularność» (związków małżeńskich) ..." (oświadczenie złożone 8 kwietnia, przy prezentacji AL).

Z drugiej strony, bardziej konserwatywny biskup stwierdził: "Jeśli z zachowaniem intelektualnej rzetelności, analizujemy niektóre stwierdzenia *Amoris laetitia* w jej własnym kontekście, stajemy w obliczu trudności zinterpretowania ich zgodnie z tradycyjną nauką Kościoła" (biskup Athanasius Schneider z Astany w Kazachstanie, w połowie kwietnia). Katolicki profesor posunął się nawet do tego: "Paragraf 305 razem z przypisem 351 – w których stwierdza się, że wierzący może zostać dopuszczony do sakramentów pomimo «obiektywnej sytuacji grzechu», «ze względu na (...) czynniki łagodzące» – są bezpośrednio sprzeczne z... [katolickim nauczaniem]. To, że mamy tu do czynienia z zerwaniem staje się oczywiste bez żadnej wątpliwości dla każdej myślącej osoby, która zna odpowiednie teksty" (profesor Robert Spaemann, niemiecki filozof katolicki, w kwietniowym wywiadzie).

A zatem chodzi o przypis. Na końcu dokumentu znajduje się przypis nr 351, który zezwala na komunię dla rozwiedzionych żyjących w nowych związkach. Odpowiadając katolikom, którzy wysuwają obiekcje, jeden kardynał odpowiada: "Należy zadać pytanie, czy niespełna trzywersowy przypis jest wystarczający do obalenia całego nauczania papieża i soborów na ten temat. Na pewno nie!" (kardynał Walter Brandmüller, wywiad dla niemieckiej agencji prasowej KNA, na początku maja).

Tak więc dyskusja toczy się dalej. Ale czy istnieje konieczność jakiegokolwiek debaty? Ostatecznie, ktoś to powinien podać prawidłową interpretację? Czyż nie powinien tego zrobić sam arcyheretyk Franciszek? Jaka jest *jego* interpretacja? Możemy zajrzeć do wywiadu jakiego udzielił na pokładzie samolotu, wracając do Rzymu, tuż po opublikowaniu AL. Został zapytany przez dziennikarza czy nauczanie AL w jakikolwiek sposób zmieniło stanowisko Kościoła wobec rozwiedzionych żyjących w nowych związkach, pozwalając im teraz na przyjmowanie sakramentów bez zerwania z partnerem. Jego odpowiedź: "Mogę powiedzieć – Tak. KROPKA". To bardzo ciekawe, że zakończył swą krótką odpowiedź wypowiadając słowo *Kropka*. Czyni to jego komentarz wyrazistym i dobitnym. Oczywiście, od dawna wiadomo, że zamierzał zmienić nauczanie Kościoła w tej kwestii. Prywatnie, powiedział pewnym rozwiedzionym osobom, że mogą iść do komunii, a jeśli ich pasterze im tego zabronią, to powinni się udać do innego kościoła i przyjąć komunię. Poczynił też absurdalny komentarz, że musimy szanować ich sumienia, jak gdyby Kościół nie posiadał władzy i obowiązku właściwego formowania sumień wiernych.

Ale zobaczymy, co na temat tej kontrowersji ma do powiedzenia jeszcze jeden komentator. Profesor Robert de Mattei to konserwatywny włoski katolicki naukowiec. Tak się wypowiedział na temat nauczania AL: "Nic się nie zmienia w doktrynie, ale wszystko zmienia się w praktyce... okoliczności i sytuacja, według tej nowej moralności, rozpuszczają koncepcję wewnętrznego zła oraz publicznego i trwałego grzechu... Regułą w Kościele było, że «rozwiedzeni, żyjący w nowych związkach, mieszkający razem, nie mogą otrzymywać Eucharystii». *Amoris laetitia* przeciwnie, stanowi, że «rozwiedzeni, żyjący w nowych związkach, w niektórych przypadkach mogą przystępować do Komunii Świętej»".

Tak się przedstawia sytuacja. Niektórzy obrońcy Franciszka będą uparcie twierdzić, że oficjalne nauczanie Kościoła się nie zmieniło, ale w praktyce, co się stanie? Rozwiedzione osoby, które znają intencje Franciszka będą uważać, że teraz mają pełne prawo by pójść do komunii. I na poparcie mogą wskazać dowolną liczbę oświadczeń. A w szczególności – jako źródło zmiany w ich postępowaniu – mogą zacytować paragraf 305 i towarzyszący mu przypis w "papieskim" dokumencie, wraz z pozostałymi 255 stronami tekstu. I kto się może z nimi spierać? Ostatecznie, to się tam znajduje, czy to w przypisie czy gdzie indziej.

I abyśmy nie zostali oskarżeni o wprowadzanie w błąd, oto fragment samego tekstu gorszącego akapitu: "Ze względu na uwarunkowania i czynniki łagodzące możliwe jest, że pośród pewnej obiektywnej sytuacji grzechu osoba, która nie jest subiektywnie winna albo nie jest w pełni winna, może żyć w łasce Bożej, może kochać, a także może wzrastać w życiu łaski i miłości, otrzymując w tym celu pomoc Kościoła (351). Rozeznanie musi pomóc w znalezieniu możliwych dróg odpowiedzenia Bogu i rozwoju pośród ograniczeń. Wierząc, że wszystko jest białe lub czarne, czasami zamykamy drogę łaski i wzrostu oraz zniechęcamy do wysiłków na rzecz świętości, które oddają chwałę Bogu". Oraz przypis nr 351, który zawiera następujące zdanie: "W pewnych przypadkach mogłaby to być również pomoc sakramentów"...

Tenże paragraf 305 jest arcydziełem dwuznaczności i bałamutnych słów i jest zakamuflowany w dokumencie liczącym 255 stron! Dlatego, strzeżcie się modernistycznych tekstów. Nasz Pan Jezus Chrystus, odnosząc się do modlitwy, mówi nam, aby zbytnio nie troskać się o długość modlitwy: "Modląc się zaś, nie mówcie wiele, jak poganie; albowiem mniemają, że w wielomówstwie swoim będą wysłuchani" (Mt. 6, 7). Ta słuszna rada pochodząca z ust Samego Chrystusa Pana może się również stosować do tekstów pisanych. Moderniści wiele mówią, lecz właśnie w tej mnogości słów czai się błąd. Miejmy się na baczności przed tymi sprytnymi diabelskimi oszustwami.

Ks. Benedict Hughes CMRI

Artykuł z czasopisma "The Reign of Mary", nr 161, Spring 2016 (www.cmri.org) (1)

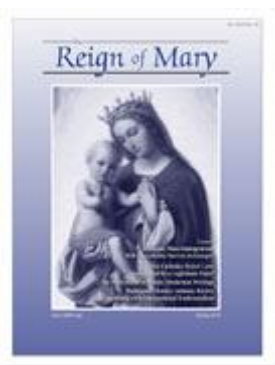
Tłumaczył z języka angielskiego Mirosław Salawa

Przypisy:

(1) Por. 1) Ks. Benedict Hughes, a) [*A on znówu swoje! Bergoglio wywołuje zgorzienie wśród katolików nonszalanckim podejściem do małżeństwa.*](#) b) [*Zaniechanie potępienia: Bergoglio zaniedbuje obowiązek potępienia zła.*](#) c) [*Franciszek okazuje względy dla ruchu charyzmatycznego.*](#) d) [*Farsa Vaticanum II. Rzetelna ocena soboru po pięćdziesięciu latach.*](#) e) [*Neopapież – fałszywy papież.*](#) e) [*Ciężkie zaniedbanie: Całkowita porażka soborowej hierarchii w egzekwowaniu norm moralnych.*](#) f) [*Nowa encyklika: Bergoglio wykorzystuje koniunkturę na "zmiany klimatyczne".*](#) g) [*Nowa Religia Człowieka. Bergoglio propaguje naturalizm w "papieskich wideo-przesłaniach".*](#) h) [*"Papież" Franciszek kontra św. Franciszek. Haniebna karykatura Wielkiego Świętego.*](#) i) [*Milczenie pasterzy.*](#)

- 2) Bp Mark A. Pivarunas CMRI, a) [Falszywa tolerancja i bluźnierstwo Franciszka I \(Jorge Bergoglio\)](#). b) ["Synod o rodzinie" \(2014\) otwiera ludziom oczy na odstępstwo modernistycznej hierarchii](#). c) [Sedewakantyzm](#). d) [Odpowiedzi na zarzuty wobec stanowiska sedewakantystycznego](#). e) [Sede vacante. Rocznica śmierci papieża Piusa XII](#).
- 3) Bp Donald J. Sanborn, a) [Nieświęty sakrament. Jan Paweł II aprobuje mszę bez konsekracji](#). b) [Heretycki uzurpator Bergoglio niszczy katolickie małżeństwo](#). c) ["Sobór Watykański II" – największa katastrofa w historii świata](#). d) [Ekumenizm – przygotowanie drogi dla Antychrysta](#). e) [Amoralny synod modernistycznych biskupów \(2014\) – produkt doktrynalnego liberalizmu Vaticanum II](#).
- 4) Ks. Walenty Gadowski, [Nauka Kościoła. Wybór orzeczeń dogmatycznych Kościoła katolickiego i jego praw kanonicznych](#).
- 5) O. Artur Vermeersch SI, [Katechizm małżeństwa chrześcijańskiego według encykliki "Casti connubii"](#).
- 6) Ks. Józef Stanisław Adamski SI, [Jak się tworzy rodzina, jakie jej powinności. Kazanie na święto Przenajświętszej Rodziny](#).
- 7) O. Mikołaj Łęczycki SI, [Pobudki do unikania grzechu śmiertelnego i kilka innych rozważań pobożnych](#).
- 8) Ks. Kazimierz Naskręcki, [Dekalog. Krótkie Nauki o Przykazaniach](#).
- 9) Ks. Konstanty Gawroński, [Jasny i gruntowny wykład prawd wiary i moralności chrześcijańskiej](#).
- 10) Św. Jan Chryzostom Biskup, Doktor Kościoła, [O strzeżeniu się fałszywych proroków](#).
- 11) Ks. Andrzej Dobroniewski, [Modernizm i moderniści](#).

(Przyp. red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVI, Kraków 2016